Nr. 267. Kraków, Niedziela 20 Listopada 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedyńczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i **Główna trafika** w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 19 listopada

O toczących się sprawach parlamentarnych i o działalności Koła polskiego otrzymujemy z Wiednia, z kompetentnej strony, następujące wiadomości:

(β) Trzydniowa, po kilka godzin każdym razem trwająca dyskusya ogólno budżetowa w Kole polskiem, doprowadziła do rezultatu, który z komunikatu Koła jest wam już znany. Oświadczono się ogółem przeciw udziałowi Koła w dyskusyi generalnej w Izbie i polecono tylko komisyi parlamentarnej, aby w razie potrzeby naglej mowcę ze strony polskiej do Izby wyznaczyła i udzieliła mu informacyi, zgodnych z kierunkiem polityki Koła.

Nie znając przebiegu dyskusyi budżetowej w Kole, z powodu uchwalonej a łatwo zrozumiałej tajemnicy nie mogę naturalnie podać wam motywów, które stały się przyczyną powzięcia takiej a nie innej uchwały z tego jednakże, na co patrzę się, mieszkając od dłuższego czasu w Wiedniu i z wyjaśnień jakich mi udzielili, już w tej sesyi parlamentarnej, niepolscy członkowie Rady państwa, wnoszę, że uchwała Koła polskiego była zupełnie uzasadnioną w tym wypadku. Najpierw bowiem Koło, dwukrotnie już, jak wiadomo, zaznaczyło w Izbie przy dyskusyi budżetowej swoje stanowisko polityczne a od tego czasu nie zaszedł fakt żaden, któryby ponowną taką enuncyacyę mógł usprawiedliwić.

Prawdą jest, że rząd mianowicie od ostatniego rozwiązania Rady państwa, nachylił się cokolwiek ku lewicy ale ewolucya ta, tak jak wszystko co hr. Taaffe czyni, odbyła się w sposób tak ostrożny i zarazem dwuznaczny, że Koło polskie nie może mieć zbyt wyraźnych do obawy powodów.

Nominacya hr. Kuenburga ministrem bez teki stała się dla Niemców prawdziwym „podarkiem Danaów", związała ich bowiem z gabinetem a nie zapewniła korzyści, jakie dać może silnemu stronnictwu parlamentarnemu reprezentacya tego rodzaju w radzie korony. Poseł Lueger wyraził się wczoraj w parlamencie, że Niemcy gotowi odstąpić hr. Kuenburga każdemu stronnictwu, ale nie wie, czy którakolwiek partya podarunek tenby przyjęła. Wyrażenie to znanego posła z przedmieścia Margarethen ma wiele prawdy w sobie, jak to wszystko, co on mówi, ale maluje mimo to dość trafnie sytuacyę polityczną i daje chlubne świadectwo zręczności hr. Taaffego, który robiąc ustępstwa pozorne lewicy, w skutkach uczynił je iluzorycznemi.

Co do dymisyi br. Prażaka, jako ministra dla Czech, przyznać trzeba, że właściwie zmusili go do ustąpienia Młodoczesi. Ktokolwiek bowiem słuchał tu w parlamencie tych przycinków i obelg, jakie przy każdej sposobności niemal miotali na „swego" ministra posłowie młodoczescy, ten chyba dziwić się musi że br. Prażak tak późno ustąpił.

Usunięcie Winklera wreszcie z prezydentury w Krainie i mianowanie na jego miejsce br. Heina, nie daje na razie jeszcze Słoweńcom powodu do skarg. Bardzo poważni i wpływowi posłowie Słoweńscy zapewniali mnie, że pierwsze kroki i przemówienia nowego prezydenta rządu kraińskiego są nacechowane bezwzględną bezstronnością, i że dlatego czekać należy dalszego jego działania.

Wobec tych wszystkich faktów, Koło polskie, o ile mnie się zdaje nie miało powodu występować w tej chwili z jakąkolwiek deklaracyą w Izbie przy ogólnej dyskusyi budżetowej, z czego jednak nie wynika wcale jakoby posłowie polscy w Radzie państwa nie poczuwali się do obowiązku obrony Słowian austryackich, w razie gdyby byli zagrożeni przez hegemonię niemiecką.

Obowiązek ten jest naszym reprezentantom podyktowany nietylko sympatyami słowiańskiemi, ale własnym interesem i względami na dobro państwa które bądź co bądź nie jest państwem niemieckiem.

W sprawie śląskiej i bukowińskiej, które tak szczęśliwie w Kole polskiem podniósł poseł Lewicki solidaryzujący się zupełnie z programem lewicy sejmowej, zapadła uchwała, aby ze względów taktycznych nie poruszać tych kwestyj w pełnej Izbie, lecz uczynić je przedmiotem osobnych z rządem pertraktacyj. Pozwolicie że przy tej sposobności muszę sprostować wiadomość podaną przez waszego stałego (§) korespondenta wiedeńskiego, jakoby w Kole polskiem powstała była opozycya przeciw popieraniu życzeń Polaków śląskich. Na podstawie informacyj, z bardzo poważnych źródeł powziętej, mogę was zapewnić, że takiej opozycyi nie było wcale, i że różnica zdań wynikała tylko z rozmaitych zapatrywań na taktykę Koła w tym wypadku. Z tem wszystkiem wiadomość o dyskusyi w Kole nad sprawą śląską wywołała wielkie zaniepokojenie pomiędzy Niemcami i odniosła skutek dobry o tyle, że dziś już ministerstwo oświaty ma wydać rozporządzenie, mocą którego przy seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie będzie zaprowadzony rok przygotowawczy z językiem wykładowym polskim, następnie we wszystkich klasach język polski uznany jako przedmiot obowiązkowy (3 godz. na tydzień), a wreszcie nauka rolnictwa, wykładana w języku polskim.

Są to zapewne ustępstwa bardzo nieznaczne, ale usuwają jednak, pod pewnym względem przynajmniej, ową krzyczącą niesprawiedliwość, jakiej dotychczas doznawali Polacy na Śląsku.

Na końcu muszę zwrócić uwagę waszą na sprawozdania z komisyj izbowych. Są one ogółem układane tendencyjnie przez posłów niemieckich z najoczywistszą krzywdą członków polskich i ruskich. Dotyczy to przedewszystkiem komisyi prasowej, gdzie nasi posłowie Rutowski i Sokołowski, a obok nich p. Teliszewski (p. Weigel był z powodu słabości nieobecny) wybitną odegrali rolę i kilkakrotnie głos zabierali ku ogólnemu zadowoleniu większości, złożonej z żywiołów postępowych. Najlepiej możecie się o tem przekonać ze sprawozdań, bardzo dokładnych w *Narod. Listach*. Niemieckie dzienniki pominęły tę okoliczność milczeniem i nawiasowo niemal wspomniały tylko o przemówieniach p. Rutowskiego, zbywając je kilkoma słowy. Tymczasem faktem jest, że nasi posłowie głównie przyczynili się w komisyi prasowej do przeprowadzenia wniosków, które, ujęte w formę noweli prasowej mogą do pewnego stopnia złagodzić drakońskie ustawy dotychczasowe.

Sprawy szkolne.

(*Z Koła nauczycieli szkół wyższych.*)

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbywało posiedzenie dnia 8 października b. r. Na porządku dziennym był dalszy ciąg dyskusyi nad daną przez prof. Jaworskiego „Odpowiedzią na kwestyonaryusz Towarzystwa w sprawie ujęcia wykształcenia umysłowego i fizycznego w jednę organiczną całość."

W dyskusyi nad odpowiedzią na drugie pytanie kwestyonaryusza zdania się zanadto rozbiegały; wskutek tego postanowiono na wniosek prof. dra Tomaszewskiego nie wchodzić w szczegóły, a zgodzono się tylko na usunięcie z gimnazyum nauki logiki, tudzież na ograniczenie nauki psychologii o tyle, że nie ma ona stanowić osobnego przedmiotu naukowego, lecz część jej ma być uwzględniona przy antropologii, a część estetyczna przy literaturze polskiej. Z licznych przemówień, odnoszących się do odpowiedzi na drugie pytanie, zasługują na szczególniejszą uwagę przemówienia prof. dra Krotowskiego i dra Tomaszewskiego. Pierwszy z nich dowodził, że o zmniejszeniu liczby godzin naukowych w dzisiejszym planie gimnazyalnym nie może być mowy, gdyż grozi ono obniżeniem poziomu wiedzy uczniów. wobec tego postawił wniosek, by na wzór gimnazyów niemieckich, duńskich, szwedzkich i norwegskich rozłożyć studya gimnazyalne na 9 lat, przez co uzyskałoby się czas nietylko na ćwiczenia fizyczne lecz tak że na niektóre przedmioty, których wprowadzenie do gimnazyum zdaje się być koniecznem. Drugi, oświadczając się przeciw zaprowadzeniu 9 roku nauki w gimnazyum utrzymywał że przez usunięcie dwustopniowości nauki w dzisiejszym planie gimnazyalnym zyskałoby się wiele czasu, nie potrzebując przy tem zmniejszać zakresu materyału naukowego. Na wniosek radcy Trzaskowskiego przekazano myśli, poruszone przez obu mowców, osobnej komisyi celem dokładniejszego ich zbadania.

Na 3 pytanie kwestyonaryusza uchwalono zgodnie z wnioskiem komisyi, której referentem był prof. Jaworski, następującą odpowiedź: Instrukcya szkolna ma się składać z dwóch działów, tj. z działu naukowego i z działu wychowania fizycznego. Jeden i drugi dział ma ułożyć w zarysie najogólniejszym władza szkolna centralna a Rada szkolna krajowa ma tak jeden, jak drugi zastosować do naszych potrzeb narodowych i do przyrodzonych właściwości naszej młodzieży.

Nad odpowiedzią na 4, 7 i 8 pytanie kwestyonaryusza wywiązała się nader ożywiona dyskusya. Na wniosek prof. Sasa uchwalono co następuje: Na ćwiczenia fizyczne, przez które rozumieć należy gimnastykę, zabawy, gry, ślizgawkę, pływanie, wycieczki i naukę zręczności, przeznacza się w każdej klasie 9 godzin tygodniowo; z tych trzy godziny mają być przeznaczone na gimnastykę, która w razie pogody ma się odbywać na wolnem powietrzu. W jaki sposób czas, przeznaczony na ćwiczenia fizyczne, rozłożyć należy na poszczególne dnie tygodnia, to zależeć będzie od okoliczności.

Na 5, 6 i 9 pytanie kwestyonarysza odpowiedziano zgodnie z uchwałami, które zapadły na posiedzeniu Koła z 27 lutego b. r., kiedy była mowa „O jednorazowej nauce w szkołach średnich". (Nauka przedmiotów szkolnych ma: 1) być jednorazowa, 2) obejmować najwyżej 5 godzin dziennie, 3) rozpoczynać się w maju, czerwcu i wrześniu o 7 godzinie rano.)

Na pytanie 10—16 odpowiedziano zgodnie z wnioskami komisyi w następujący sposób:

ad 10. Uzupełnienie instrukcyi naukowej podczas wycieczek pozostawia się uznaniu nauczycieli.

ad 11. Ćwiczeniami fizycznemi mają kierować nauczyciele do tego ukwalifikowani.

ad 12. Każda szkoła średnia powinna mieć swego lekarza.

ad 13. Gdzie i w jaki sposób nauczyciele powinni nabywać kwalifikacyi do drugiego działu instrukcyi szkolnej, określi władza szkolna.

ad 14. Zwierzchna kontrola nad ćwiczeniami fizycznemi młodzieży należeć powinna do dyrektora i władz szkolnych.

ad 15. W czasie niepogody odbywać się mają ćwiczenia fizyczne w przeznaczonych na to salach.

ad 16. Każda szkoła średnia powinna mieć: a) obszerną aulę gimnazyalną, gdzieby się odbywały ćwiczenia fizyczne podczas niepogody i w porze zimowej; b) boisko w ogrodzie szkolnym dla ćwiczeń gimnastycznych tudzież dla gier i zabaw; c) salę na naukę zręczności.

Po uchwaleniu powyższych odpowiedzi postawił prof. Mazanowski następujący wniosek: Wobec wielkiej ilości młodzieży, zwłaszcza po gimnazyach prowincyonalnych bardzo nędznie żywionej i mieszkającej niehigienicznie, Koło krakowskie uważa za rzecz naglącą dążyć do zakładania przy gimnazyach burs, zostających pod zarządem władz szkolnych. Wniosek ten przekazano wydziałowi Koła do bliższego rozpatrzenia. Nadto uchwalono postawić na najbliższem walnem zgromadzeniu Towarzystwa następujący wniosek prof. Jaworskiego: Przedmioty nauk przyrodniczych powinny być tak rozdzielone, by naukę mineralogii i botaniki poprzedzała nauka chemii, lub też równocześnie z niemi była udzielana. Z tej przyczyny Koło krakowskie wyraża zapatrywanie, że naukę mineralogii i botaniki, dotychczas udzielaną w klasie V, należy przenieść do klasy VII, przyczem rozpoczynającą się w klasie VII naukę fizyki należy poprzedzić nauką chemii tak, by nauczyciel mineralogii, ukończywszy ogólne własności minerałów, zastał uczniów dostatecznie obznajomionych z niezbędnemi zasadami chemii.

Z Rady państwa.

Prezes lewicy, p. Plener, widocznie został niespodzianie wciągnięty do walki z mowcami czeskimi, gdyż mowa jego na czwartkowem posiedzeniu Izby poselskiej nie odznaczała się tą jasnością sądu i układem myśli, jakich wyczekiwaćby od niego należało. Właściwie nie powiedział Plener nic nowego: kwestyę językową chciał przenieść z Sejmu czeskiego do parlamentu, wprowadzenie czeskiego prawa państwowego w tej formie i treści, jak tego żądają Młodoczesi, uważał Plener za niemożliwe w Austryi. Na uwagę, wtrąconą przez posła Spindlera, że i Madziarom tak samo mówiono, tłómaczył Plener, że tam wszyscy Węgrzy żądali prawa państwowego, tutaj w Czechach, milionowa ludność niemiecka i konserwatywna szlachta czeska przeciwni są prawu państwowemu.

Co do sytuacyi parlamentarnej, to zmieniła się ona, zdaniem mówcy, o tyle, że zjednoczona lewica zyskała pewien ograniczony wpływ w życiu publicznem. „Lecz od tego, — mówił Plener — do twierdzenia, że rząd spełnia nasze życzenia, droga daleka. Mamy powód więcej niż dostateczny do niezadowolenia z niejednego postąpienia rządu. Byłoby sprawiedliwością, na podziale opartą, gdyby każde stronnictwo tylko nieco było niezadowolone. Hr Beust mówił, że w Austryi przez powszechne niezadowolenie dążyć należy do wywołania powszechnego zadowolenia. Niestety, obawiam się, że obecnie w tym kierunku zdążamy. W sposób także można sprowadzić równowagę o tyle, że statek nie zatonie; lecz nie jest to stała równowaga. Jest to równowaga beczki, utrzymującej się na powierzchni, lecz nie mogącej obrać stałego kierunku. Panująca animozya nie pozwala stronnictwom łączyć się w koalicyę, a to wyrządza wielką szkodę. Nie dopuszcza się do przeprowadzenia żadnej reformy, do najmniejszego wzmocnienia sił parlamentu, aby tylko które stronnictwo nie mogło się poszczycić sukcesem. My sobie życzymy stałej organizacyi stronnictw, któraby umożliwiła zupełnie inne życie parlamentarne. Stanowisko naszego stronnictwa już niejednokrotnie określiłem w tym kierunku, że znosi się z rządem w poszczególnych kwestyach, lecz zachowuje przytem swoją samodzielność. Do dzisiaj nie zmieniło się położenie i dlatego nie mam nic do dodania. Do rzeczonego współdziałania jesteśmy zawsze gotowi. *(Oklaski z lewicy)*

W dalszym ciągu rozprawy przemawiali: Gessmann i Lueger, obaj przeciw budżetowi. Pierwszy poddał ostrej i złośliwej krytyce postępowanie rządu w sprawach społecznych, drugi z sarkazmem sobie właściwym, omawiał stosunki parlamentarne, poczem doradzał różne oszczędności w dziale wydatków. Między innemi doradzał, aby skreślić pensye ministrów bez teki Kuenburga i Zaleskiego, „gdyż panowie ci i tak nic nie mają do czynienia". Postulata Kroatów podnosił pos. Pericz, z czeską mową wystąpił Młodoczech Hoch.

* * *

Wczorajsze (piątkowe) posiedzenie Izby poselskiej powołało do rozprawy budżetowej prezesa klubu ruskiego p. Romańczuka. Głosował on za budżetem, lecz równocześnie wytoczył żale i życzenia Rusinów. Najpierw tedy czują się Rusini ciężko pokrzywdzonymi przez ustawę wyborczą. Niemcy i Włosi, Czesi i Polacy, Słowieńcy i Rumuni, względnie do liczby ludności są bez porównania silniej w Radzie państwa reprezentowani od Rusinów. Podczas bowiem, gdy u tamtych jeden poseł przypada na 81000 mieszkańców, to u Rusinów wypada jeden poseł narodowy na 385 000 dusz. Rusini, gdyby na równi z innemi narodowościami byli traktowani, powinniby wysełać do Rady państwa 45 reprezentantów; tymczasem obecnie nie posiadają w tej Izbie nawet tylu posłów, aby samoistną interpelacyę w Izbie wnieść mogli, lecz są pod tym względem skazani na pomoc innych klubów. Wedle istniejącej ustawy wyborczej mogą Rusini zaledwie trzecią część wybrać liczby posłów, jaka się im należy; przy wykonywaniu tej ustawy liczba ta zmniejszoną zostaje jeszcze więcej niż o połowę.

„Rusini — mówił Romańczuk, — są w Austryi pod względem narodowym, politycznym,

JAGNA.

NOWELA.

Jagna była tęga dziewucha.

Najpierwsza przy robocie, zawsze przodowała w polu. A jak poszła drużbić na wesele, — to tańcowała najpiękniej i najlepiej ze wszystkich.

Szczepanowa córka była zawsze pierwszą drużką, ponieważ miała majątek. „Ale co mi ta z majątku do tańca", — mówi chłopak, i co lepszy ubiega się o Jagnę, bo powiada, „że dziewucha tańcuje, jak fryga, a jak pióro, taka lekuchna". Biedna, na wyrobek chodzi, ale się szanuje. Języka nigdy nie zapomni, — a niechno ją kto zaczepi, to go tak zamaluje, że policzy gwiazdy taka harda!

Sierota, ani ojca, ani matki, ani siostry, ani brata. „Będzie za to swat" — gadają ludzie, bo widzą, jak Jędrek ją zaczepia, a ona się nie gniewa. A jak kiedyś zaczęli tańcować we dwoje na Walkowych zrękowinach, to chłopak tak walił obcasami, tak przedsię wyrzucał nogami, że ledwie nie rozwalił stodoły.

A jak przyśpiewywać zaczął, to nietylko baby przyglądały im się ale i dzieciaki, co na swoją rękę tańcowały sobie po podwórku.

„Oj! żeby jej choć co złego nie wytańcował", — mówili niedowiarki, bo to gospodarski syn, i gdzie wyrobnicy do niego.

— Jagna, — pytał Jędrek, skoro zoczył dziewuchę. — a będziesz jutro u żniwa?

— A co nie mam być?

— No nie odwracajże się, głupia, a widzisz ją, toć ci krzywdy nie zrobię, — mówił, skubiąc dziewczynę.

A harda Jagna, której ciężką rękę (choć sama w tańcu była lekka) znał prawie każdy parobek niebardzo się boczyła. Do niego jednego lgnęła, a kiedy ją zaczepił, radość tryskała z jej twarzy.

Z nią w polu przy robocie, z nią we święta przed chatą, z nią w kościele, z nią i za nią zawsze Jędrek.

Ale dziewucha nie da się i djabłu.

— Jędrek, a jak ty się Boga nie boisz, co mnie tak ściskasz? — wyrywając się, mówi Jagna.

— Co się mam bać, albo to ja jeden ściskam dziewuchę na świecie? A nie widziałaś to wczoraj, jak pod ścianą Mikołaj ściskał Magdę?

— Widziałam. To i co? Abo to każda jednaka? Zębów by nie porachował ten, coby mnie tak zrobił.

— Ej! nie stawiaj się.

Ale Jagna wpadała do chaty, do roboty, a Jędrek wzdychał i wracał do siebie.

Szedł miesiąc za miesiącem.

Dziewucha biegała do dworu na zarobek Jędrek, choć miał zajęcie koło ojcowskiego pola, często bywał przy niej.

O innych dziewczętach nie myślał, nie słuchał swatów, ale i ożenienie z Jagną w głowie mu nie postało. Rwało go coś do niej, nic więcej. Był młody, miał lat dwadzieścia wojska nie wysłużył. A jak pomyślał, że może wyciągnąć zły los i wieś opuścić, to było mu strasznie markotno, i zaraz szedł na pociechę do Jagny, która zawsze witała go radośnie.

Jednej niedzieli — Bucina u której Jagna służyła, poszła „ze swoim" na jarmark do miasteczka.

Jagna została koło chaty i koło dzieci które bardzo lubiła. Pamiętała o świni, wykarmiła prosiaka tak tęgiego, swoim gospodarzom, że był najlepszy na całym jarmarku, ale i dzieciakowi nie żałowała sperki, jak do kolacyi smażyła słoninę i krzywdy nie zrobiła nigdy, nie uderzyła — broń Boże!

. . . .

Piękny dzień był jesienny, słońce świeciło i grzało łagodnie, drzewa jak we złocie stały dokoła wróble gromadami kręciły się przy stodółce, cicho było we wsi. Wielu ludzi poszło na jarmark, wielu na nieszpór do kościoła, tu i owdzie przed chatą siedziały baby, gawędząc lub drzemiąc.

Jagna umiotła w izbie i przed izbą, wysypała żółtym piaskiem, zatknęła pęk ziela za obraz Panny Najświętszej, do której wielkie miała nabożeństwo, ogarnęła się, na kolanach przed obrazem zmówiła pacierze i, nakarmiwszy dzieciaki, usiadła z niemi na progu. Starszej dziewczynce spiotła sześć warkoczyków i każdy zakończyła czerwonym skrawkiem, młodszemu chłopcu głowę wysmarowała świeżem sadłem, aż się świecił jak szkło, i łatane na kolanach barchanowe majtki przepasała rzemykiem w pasie a najmniejszemu pędrakowi, który rano świeżo włożoną koszulinę — już zabrudził od dołu do pasa, włożyła odświętny czysty czepeczek z czerwonego perkalu z różnokolorowemi ozdobami na czubku, dała skórkę razowego chleba, którą dzieciak maczał w piasku i zamazywał nią całą twarz.

Patrzyła Jagna pilnie na dzieci, ale częściej w stronę wsi. Jak nie miała patrzeć, kiedy ten Jędrek to ją chyba urzekł, myślała.

Do studni idzie — spuszczając wiadro spojrzy w wodę, a tam on stanie sobie przed chatą, — on w polu czy w stodole, — on zawsze jej na oczach.

— Tfu! — mówi, spluwając, — a czy cię złe na mnie nasłało czy co!

Zacznie pacierze, — mówi: „Zdrowaś, Maryjo, łaskiś pełna", a tu jej mignie przed oczami Jędrek, i wyrzuca sobie, że obraża tylko tę Pannę Najświętszą, do której tyle ma wiary, która zawsze próśb jej tak dobrotliwie słucha.

Ale do wsi patrzy. Zerwie się, co chwila przysłoni ręką oczy. „Jędrek", myśli, „nie, nie Jędrek", i znów siada na progu, mówiąc do siebie: „Może poszedł na jarmark, może do Szczepanki". Jędrek nigdzie nie poszedł, Jędrek idzie prosto do niej.

Stanął w czapce na bakier, oparł się łokciem o ścianę chaty, to gwizdnie, to zagada, to da Jagnie kilka orzechów. Ona je gryzie zdrowemi zębami, czasem wstanie z progu, spojrzy za dziećmi, zakręci się po chacie, napije wody z wiadra blaszanym półkwartkiem, raz cicho, to znów śmiechy, i dobrze im razem, chociaż sami nie bardzo wiedzą, o czem mówią.

— Słońce już nisko, — zaczął Jędrek, przeciągając się, — a gospodarzy nie ma.

— A nie ma, ale ich tylko co nie widać.

— Jagna, słuchaj, będziesz moją, — powiada nagle chłopak i jednym skokiem jest przy niej, obejmując w pół dziewczynę.

— Jędrek! — mówi — Jędrek, daj spokój, — ale serce jej rzuca się w piersiach, jak ptak w potrzasku, bo Jędrek ją ściska, jak nigdy, i do chaty ciągnie.

— Jędrek! — powtarza z cicha, jak przelękniona, — Jędrek!...

Odtąd zmienił się świat dla Jagny. Nie może doczekać się wieczora, w którym ma zobaczyć Jędrka. Chciałaby ciągle być przy nim, wyręczać go w robocie, choćby sobie i zaspał za stogiem. Zapracować się, byle bliżej niego. Wyrywa się jej dusza do chłopaka. Rodzice jego starzy, ona za wszystkich poradziłaby robocie.

„Niechby ino ten ślub". Ale mu nie powie o ślubie. — „Nie mówisz ty", myśli, „nie powiem i ja. Co ma być, niech ta będzie".

Przędzie Jagna długą zimą, przędzie, jak zawsze, tylko nie śpiewa.

„Jędrek", myśli za to ciągle, „Jędrek".... — i modli się do Panny Najświętszej, do tej Matki Niebieskiej, co w jej mocy wszystko.

A Jędrek kochał ją z początku, potem kochał także, ale już nie wypatrywał, jak chodziła do cieląt, nie gonił za nią, nie wyrastał, jak z pod ziemi, na każdym kroku.

I tak przeszła zima.

— Oj! Jagna, coś źle z tobą, — mówi do niej gospodyni, słysząc raz steknięcie Jagny.

— A co ma być źle?

— Tylko ty mnie nie mów, pamiętaj sobie.

Ale, Jagna chociaż stęknie, robota pali się jej w ręku. Karmi prosiaka, ogarnia dzieci i po dawnemu chodzi do dworu po zarobek, więc ją gospodyni trzyma.

Nie przoduje we żniwa, a Jędrek, choć i z nią, to już nie pilnuje zagonu przy niej. A jak wracają od roboty wieczorem, to on idzie naprzód z innymi, a ona z tyłu, i, chyba że go sama zaczepi, inaczej ani się za nią obejrzy, ani o nie nie spyta.

— Jędrek! — mówi raz gospodyni Jagny, — a to ty żenić się z dziewuchą nie będziesz, bójże się Boga, chociaż ona nie moja, toć mi jej bez to szkoda, co dziewucha dobra. Płacze i lamentuje, a pomsty nieba to nikiej nie wzywa, ino co przed tym obrazem Najświętszej Panny wszystkie łzy ostawia.

— A no jużci, trzaby, — mówi Jędrek, skrobiąc się za ucho, — ino, co z ojcami, to będzie bieda...

— A to ty swego rozumu nie masz? — wbija go w ambicyę baba.

— A jużci mam.

— To ty się na starych masz oglądać, kiej dziewucha ci nie straci a dorobi co masz?

— Bo i prawda, kiej trza to trza, — odpowiada chłopak.

Ale rodzice twardzi. Ojciec, — jak ojciec, nie wiele w to wgląda. Ale, co matka, to niech jej tylko wspomni o Jagnie, jak zacznie się zarzekać a lamentować kląć a pomstować, — to życie mierznie chłopakowi i za dziesiątą chałupą obchodzi drogę którą ma iść Jagna, — byle się z nią nie spotkać i jej nie zobaczyć.

A zdybie go gdzie dziewucha z nienacka, nieśmiało zaczepi, przystanie — to znów szlocha.

— Cichoj, głupia, czego beczysz, albo to tak jednej? — uspakaja ją wtedy Jędrek, ale mu już i świat niemiły, a wojaczka go nie straszy. — niechby ino prędzej.

(C. d. n.)

cywilizacyjnym i ekonomicznym istnymi Pariasami"

Pomijając wiele innych jaskrawych wypadków z życia Rusinów, zwraca Romańczuk uwagę na wychodźtwo ludu ruskiego z konstytucyjnej Austryi do absolutnej Rosyi. Przy wyborach, obsadzaniu urzędników, traktowani są Rusini tak, jak gdyby byli nieprzyjaciółmi państwa. „W rzeczywistości wierność Rusinów jest bezwarunkowa. — wskazaną jest zresztą przez stosunki geograficzne i etnograficzne. Rusini nie mogą myśleć o samodzielności swego narodu, którą przed $4^{1}/_{2}$ wiekami utracili. — ze względu jednak na swe właściwości przyrodzone, nie dadzą się zpolonizować, — raczej pozwolą się zrusyfikować. Rząd zdaje się nie znać stosunków ruskich."

Mowca przyznaje, że pewne postulata ruskie na polu szkolnictwa zostały spełnione w ostatnich latach, lub że blizkie są spełnienia. Lecz jest to tylko mała mała część słusznych praw Rusinów. Zdaniem mowcy, byłby tylko jeden sposób do wyrównania praw ruskich, mianowicie gdyby Rusini mieli swego reprezentanta w radzie korony, tak jak go go mają Polacy i Niemcy. Czy jednak rząd tego, czy owego zechce użyć środka, kwestya ruska zawsze rozwiązaną być musi.

W dalszym ciągu przemawiał antisemicki pos. Hauck. Mowa jego pełna była wycieczek przeciw żydom i rządowi. Za wycieczki te wezwał mowcę wiceprezes Chlumecky do porządku

Steinwender imieniem klubu narodowców niemieckich oświadczył że przejścia do dyskusyi szczegółowej nad budżetem nie uważa za sposobność do demonstracyi przeciw rządowi i dla tego głosować będzie za przejściem do rozprawy szczegółowej, a stanowisko swoje wobec rządu zaznaczy przy rozprawie nad funduszem dyspozycyjnym.

Pos. Masaryk poświęcił swą mowę głównie polemice z wywodami Plenera na poprzedniem posiedzeniu Niemcy, mówił Masaryk, pozbawić chcą Słowian ich praw konstytucyjnych Autonomia nie sztuczne rozerwanie kraju jest drogą do pokoju narodowego. Lewica uprawia fetyszyzm jezyka państwowego. Słowianie przecież, a nie Niemcy, wycisnęli swe piętno na rozwoju Austryi w tym wieku. Potrójne przymierze wywarło niekorzystny wpływ na stosunki w Pradze. Naród czeski już od dawna nie posiada zaufania do Prus. Niesłychaną i nie przeprzewidzianą burzę jednak wywołał Masaryk przez to, że na poparcie swego zdania o Niemcach austryackich odczytywać począł ustępy z z książki, świeżo wydanej przez prefekta *Teresa num* p. Ratkowsky'ego, traktującej o powinnościach Niemców austryackich „Choćby Niemcy w Austryi. — czytał Masaryk z tej książki, — ku Berlinowi grawitowali, to i tak Habsburgowie nie stali by się wasalami Hohenzollernów, gdyż ci dążyliby do bardziej niezawisłego stanowiska, niż Bawarya".

Ten cytat wywołał w Izbie wrzawę. Posłowie z lewicy przeszkadzali Masarykowi, który zakończył swe przemówienie wśród wzrastającej wrzawy.

Wreszcie zabrał głos Menger, a przemówienie jego, nacechowane nienawiścią przeciw Czechom, wyszło po za granice mów parlamentarnych, a przybrało formę nieprzyzwoitej w wysokim stopniu prowokacyi. Twierdził tedy Menger jakoby Masaryk posądzał Niemców o zdziczenie, o korrupcyę i demoralizacyę. „A mówił to o narodzie, do którego z dumą się przyznajemy, którego monarcha jest sprzymierzeńcem naszego cesarza".

„Masaryk. — mówił Menger, — czerpał swe wykształcenie chyba u granic azyatyckich i jest przyjacielem Tołstoja".

Młodoczesi na te wyzywające słowa podnieśli okrzyki.

Menger tymczasem omawiając kwestyę czeskiego prawa państwowego wpadał w coraz większą furyę.

— „My nie chcemy państwa czeskiego, wołał ten mowca. A dzisiaj jest zdradą stanu mówić o czeskiem prawie państwowem".

Młodoczesi, jakoby tknięci iskrą elektryczną, zerwali się ław i poskoczyli ku Mengerowi. W całej izbie powstało ogromne zamięszanie.

Menger chciał mówić, — Młodoczesi wołali: „My nie pozwolimy panu mówić!"

Menger woła jeszcze raz, chcąc przekrzyczeć Młodoczechów:

— „Dzisiaj jest zdradą stanu mówić o państwie czeskiem."

Poczem wśród potęgującej się z każdą chwilą wrzawy, prawił Menger:

— „Zawsze Ratkowsky nie jest tak niebezpiecznym zdrajcą stanu, jak Masaryk."

Wrzawa wzrasta; prezydent Smolka z wielką biedą uciszył nieco Izbę o tyle że słychać było jego słowa, skierowane do Masaryka:

— „Powiedziałeś pan, że kto mówi o czeskiem prawie państwowem, jest zdrajcą stanu. Wzywam pana za to wyrażenie do porządku dziennego."

Menger krzyczy:

— „Obstaję przy mojem wyrażeniu iż żądanie, aby zaprowadzono czeskie prawo państwowe, jest zdradą stanu."

Z zaciśniętemi pięściami przyskoczyli Młodoczesi do Mengera, wołając groźnie:

— „Ani słowa więcej, — nie zniesiemy tego."

Krzyk i wrzawa nie do opisania.

Po trzykroć usiłował Menger głos zabrać; słów jego nie było słychać

Prezydent przerywa dalsze obrady; gdy jednak wrzawa i wzburzenie nie ustają, zamyka posiedzenie o godzinie 5 popołudniu

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 listopada.

Generalna rozprawa budżetowa miała się zakończyć dzisiaj tak wcześnie, że miano nawet przystąpić do rozprawy szczegółowej nad pierwszemi rozdziałami wydatków których szczegółowe roztrząsanie komisya uważała za zbyteczne. Jednak według postanowienia prezydenta, aby dogodzić żądaniu, objawionemu przez p. Vaszatego w imieniu Młodoczechów, za czem się także inne oponujące grupy oświadczyły, początek rozprawy szczegółowej naznaczono na poniedziałek. Zdaje się atoli, że właściwy powód tej małej zwłoki jest w tem, iż rozprawa przybrała szersze rozmiary i stała się gorętszą, niż z początku przewidywano — głównie skutkiem polemiki o prawo państwowe czeskich krajów, między pp. Plenerem i Mengerem z jednej, a pp. Zuckrem i Masarykiem z drugiej strony.

P. Zucker, który dotąd należał jeszcze do rozbitków stronnictwa staroczeskiego, oświadczył stanowczo, że głosować będzie przeciw budżetowi. Mowa jego, zapowiadająca stanowczą obronę prawno politycznej odrębności krajów korony czeskiej, skłoniła p. Plenera do równie stanowczego oświadczenia, że Niemcy tej odrębności nigdy nie uznają i do zapowiedzi, że w Austryi nie znajdzie się nigdy rząd taki, któryby aspiracye czeskie poważył się wykonać

Jednę część tego sporu, tj. sprawę języka narodowego w krajach zamieszkałych przez różne narodowości, według zdania p. Plenera należy załatwić w centralnym parlamencie, a przynajmniej ponowić próbę, nim się przystąpi do załatwienia tej sprawy w każdym kraju z osobna.

Taki centralistyczny środek nie może liczyć na uznanie wyznawców zasady autonomicznej, bo w zastósowaniu strąciłby wszystkie języki na stopień podrzędny wobec języka niemieckiego. Nic zatem dziwnego, że ta rada nie mogła i nie może znaleść posłuchu

Sądząc, że Czechom wykazał niepraktyczność i niemożebność polityczną ich żądań co do odrębnego prawa politycznego krajów korony czeskiej starał się Plener pozyskać przeciwników politycznych dla pomysłu reformy administracyjnej, która ma przyznać szerszy zakres autonomiczny obwodom, jakie stworzyć należy.

Na zarzuty, że zjednoczona lewica stała się teraz zupełnie zadowolonem stronnictwem rządowem, przyznał p. Plener, że sytuacya od półtora roku uległa zmianie, że dawna kombinacya stronnictw ustała i że lewica zdobyła sobie jakiś wpływ na politykę rządu, ale z tego nie wynika bynajmniej, że jest zupełnie zadowoloną bo w postępowaniu rządu nie widzi dokładnie wykreślonego kierunku politycznego. Dopóki nie przyjdzie do stałego zorganizowania wzajemnego stosunku stronnictw, dopóty lewica, jako osobne stronnictwo zastrzega sobie odrębność i swobodę działania.

W tem całem przemówieniu p. Plenera widać usiłowanie, aby po pierwsze, żadnego stronnictwa nie rozdrażnić, bo nawet ustępy, odnoszące się wyłącznie do sprawy czeskiej, miały w tonie cechę umiarkowania, chociaż były stanowcze w treści, powtóre, aby lewicę przedstawić jako najważniejsze i podstawowe ogniwo w przyszłem ugrupowaniu stronnictw.

Że wśród dzisiejszych okoliczności mowa ta nie mogła sprawić żadnego wrażenia w Izbie, a przedewszystkiem, że nietylko nie mogła zmienić zapatrywań czeskich lecz przeciwnie mogła obudzić jeszcze większą obawę o przyszłość narodu azeskiego w razie gdyby lewica nabrała jeszcze większego niż dotąd wpływu na kierunek polityki w Austryi, to łatwo zrozumieć. Wyrazem tego była na wczorajszem posiedzeniu mowa p. Masaryka, której treść na innem miejscu podajemy. Jego stanowczość w obronie historycznych praw krajów czeskich wywołała w dalszym toku rozprawy odpowiedź jednego z przewódców lewicy, p. Mengera. Poseł ten niechęć swoją względem Czechów posunął tak daleko, że upominanie się ich o uznanie prawa politycznego krajów czeskich nazwał zbrodnią stanu i nie cofnął tego wyrazu, gdy za nie został wezwany do porządku.

Dotąd bywały już nieraz sceny bardzo burzliwe, a teraźniejsza rozprawa jest również niemniej burzliwą — niektórzy posłowie wygłaszali już nieraz rzeczy dziwne w formie brutalnej i wywoływali przez to zasłużone oburzenie, ale nie było jeszcze dotąd tego, by za swobodę w w wypowiadaniu zapatrywań na kwestye polityczne poseł niezależny spotkał się z zarzutem „zbrodni stanu" ze strony innego posła, który przecież się chlubi tem, że należy do stronnictwa liberalnego, nazywającego się puklerzem swobody politycznej.

W rozprawie budżetowej zabrał także głos p. Romańczuk w imieniu posłów ruskich. Tenże poseł wniósł dzień przed tem interpelacyę w sprawie emigracyi włościan ze wschodnich powiatów do Rosyi. Ani o jego mowie budżetowej, ani o uzasadnieniu interpelacyi nie mamy jeszcze dokładnych autentycznych relacyj, dlatego wstrzymujemy się na razie od wszelkich uwag, tem więcej że krótkie relacye dzienników wiedeńskich obudzają w nas pewne wątpliwości.

Nagana ruskiego duchowieństwa.

Do księży ruskich wschodniej Galicyi wysłały ordynaryaty pismo, w którem całą winę za wychodźtwo ludu z kraju zwala zwierzchność duchowna na księży ruskich. Niedbalstwo tego duchowieństwa, zły przykład, a nawet szerzenie zgubnych zasad stało się przyczyną upadku moralnego i religijnego wśród wiejskiego ludu, który gotów za rubla dać się ochrzcić prawosławnemu popowi, a za drugiego rubla przejść gotów natychmiast na inny obrządek. Tak się działo w Poczajowie z emigrantami galicyjskimi. Duchowieństwo stara się jedynie — czytamy w temże piśmie — o zaspokojenie swych potrzeb; niedbałem i leniwem spełnieniem swych obowiązków duchownych odstręczyło od siebie ludność, postradało zaufanie i miłość włościan, i własnym swym przykładem oraz brakiem wszelkiego dodatniego działania sprowadziło ów moralny upadek, a ten zanik ducha religijnego wyszedł na jaw jaskrawo przy sposobności wspomnianego ruchu. Duchowieństwo to nie mając wyższych poglądów i idealnych zasad, nie mogło też wlać takich uczuć w serca swych parafian, a w niejednym wypadku działa także wprost zła wola, powodowana przekonaniami politycznemi i religijnemi, niegodnemi katolickiego kapłana. Podsycając u ludu niechęć do istniejących urządzeń, spoglądała część ta duchowieństa z zadowoleniem na powolne zacieranie się poczucia katolickiego u nieoświeconego ludu.

Najwyższy już był czas, aby władza duchowna otworzyła społeczeństwu oczy na działanie i postępowanie podwładnego sobie duchowieństwa, nie całego wprawdzie, ale większej jego części to jedno a powtóre, aby przedsięwaięła zdrową reformę, której niezbędnie potrzeba.

Ministerstwo węgierskie.

Dzisiaj przed południem miał nowy prezes gabinetu węgierskiego złożyć przysięgę, a potem dwaj nowo mianowani ministrowie hr. Ludwik Tisza i Karol Hieronymi. Inni ministrowie, którzy urzędowania swego nie przerywali, chociaż tylko tymczasowo urząd sprawowali nie potrzebują składać nowej przysięgi i dlatego do Wiednia nie przybyli oprócz hr. Czaky'ego. Jego obecność zaś była na dworze cesarskim wyjątkowo potrzebną przy układaniu deklaracyi, która ma między innemi zawierać program rządu, mający załatwić zatargi na polu kościelno politycznem.

W sejmie węgierskim pojawi się nowy gabinet w komplecie na posiedzeniu w poniedziałek. Prezes gabinetu złoży wtedy deklaracyę która ma zawierać wyznanie wiary politycznej nowego gabinetu i zapowiedzieć szereg projektów do ustaw.

Z Niemiec.

Od wczoraj W. ks Włodzimierz bawi jako gość cesarza niemieckiego na zamku w Poczdamie. Wielki książę zatrzymał się tu w drodze z Paryża. Z obecnością jego w stolicy Francyi łączono pogłoski o zawarciu przymierza rosyjsko-francuskiego. Obecnie okazuje się jednak, że rozchodziło się jedynie o kontrakt dostawy broni dla Rosyi ze strony fabryk francuskich. Wizyta W. ks. Włodzimierza w Berlinie nie ma zresztą o ile się zdaje, znaczenia politycznego.

Jak doniósł telegram wiec socyalistyczny w Berlinie oświadczył się przeciw świątkowaniu w dniu 1 maja. Uroczystości w tym dniu odbywać się mają jedynie wieczorem. Przeciw uchwalonej rezolucyi występował silnie delegat autryacki dr. Adler. Popierali ją natomiast Vollmar i Bebel. Ostatecznie rezolucya utrzymała się 235 głosami przeciw pięciu.

Z Paryża

I wczoraj jeszcze nie zapadła ostateczna decyzya parlamentu co do projektu obostrzenia ustawy prasowej, a więc i co do losów obecnego gabinetu. Mowa Loubeta w obronie przedłożenia rządowego zrobiła silne wrażenie na słuchaczach, i temu zapewne przypisać należy, że Izba uchwaliła znaczną większością głosów przystąpić do rozprawy szczegółowej nad projektem. Uchwała ta, powzięta zgodnie z żądaniem Loubeta, uratowała na razie pozycyę gabinetu, ale nie usunęła jeszcze niepewności. Znaczna część dzienników mniema, że pomimo tej uchwały, projekt przy rozprawie szczegółowej upadnie, a gdyby nawet nie upadł, to gabinet będzie miał jeszcze bardzo trudne chwile do przebycia przy rozprawie nad interpelacyą w sprawie ogólnej polityki rządu. Krąży także pogłoska, że jakikolwiek obrót weźmie obecne przesilenie, radykalni ministrowie Bourgeois, Viette i Ricard bezwarunkowo podadzą się do dymisyi, a czy zrekonstruowany gabinet utrzyma się nadal, to rzecz wątpliwa.

W oczekiwaniu decyzyi parlamentu co do projektu prasowego, dzienniki przychylne rządowi uzasadniają potrzebę zmiany ustawy prasowej i starają się wykazać, że projektowane przepisy prasowe nie byłyby ograniczeniem wolności słowa, ponieważ nie zabraniają wolnej dyskusyi, a wymierzone są jedynie przeciwko prowokatorom zbrodni. Projekt, składający się z trzech artykułów, proponuje przedewszystkiem podwyższenie kary za prowokacyę do rabunku, kradzieży, morderstw, podpalania i zamachów dynamitowych, dalej podwyższenie kary za podburzanie żołnierzy do nieposłuszeństwa lub zdrady; wreszcie projekt proponuje ustanowienie prewentywnej konfiskaty gazet i pism, zawierających wymienione prowokacye, jakoteż prewentywnego aresztu osób, winnych podobnej prowokacyi.

Dzienniki rządowe podnoszą, że wygórowana wolność prasy przestaje być wolnością, a staje się samowolą i przypominają, że konstytucya francuska zabrania wszczynania w parlamencie dyskusyi co do formy rządu i zasady republikańskiej, a tymczasem prasa z całą swobodą roztrząsa podobne kwestye i zaczepia nietylko instytucye republikańskie, ale nawet samą republikańską formę rządu.

Z zaboru rosyjskiego.

Projekt prawa, dotyczącego immigracyi do Rosyi, o którym już pisaliśmy, omawia się teraz w rosyjskich gazetach i ciekawie charakteryzuje nowe prądy rosyjskiej polityki. Potwierdza się najzupełniej prawo 14/26 marca 1887, podług którego wszyscy poddani zagraniczni, posiadający nieruchomość w państwie rosyjskiem, obowiązani przyjąć poddaństwo carskie do 3 lat, inaczej muszą się wyprzedać i wyjechać za granicę. Potwierdza się i to, że rząd może nie przyjmować prośby o poddaństwo, nie wyjaśniając pobudek odrzucenia prośby. Ale tego widać mało. Żąda się od proszącego znajomości moskiewskiego języka i głównych praw państwa — nie wiadomo, czy się będzie żądało prawosławia, ale do tego z pewnością dojdzie; bo rosyjscy publicyści najwyraźniej objaśniają, że żadnej korzyści rząd nie może mieć z cudzoziemca, który nie zostanie Rosyaninem z krwi i kości. *Warsz. Dniewnik* żąda nawet, ażeby zabroniono cudzoziemcom (*Dniewnik* pisze Niemcom, ale ma się rozumieć głównie Polakom t. j. pruskim i austryackim poddanym) zakup nieruchomości po wsiach i ażeby wszyscy, którzy mieszkają nie w miastach i miasteczkach, byli wyprowadzeni n. p. na Kaukaz, albo na Syberyę, jeśli się wynieść nie chcą.

Podług rosyjskich gazet władze mają się znowu wziąć do *uporządkowania* własności ziemskiej w zabranym kraju, głównie w celu rozparcelowania majątków dla osadników rosyjskiej narodowości. Wawrzyny pruskiej komisyi kolonizacyjnej Petersburgowi spać nie dają, ale mamy nadzieję, że teraz wszystko się skończy jak za Murawiewa, to jest na tem, że Moskal przyjdzie do kraju, popsuje i ucieknie czyli podług wyrażenia nieboszczyka *Gołosu* petersburskiego: *obrusił, obrusił i wyjechał*

W Łodzi i okolicznych miasteczkach wszyscy majstrowie i technicy, pracujący w fabrykach, muszą zdać egzamina z polskiego i rosyjskiego — głównie rozumie się z urzędowego języka. Kto nie wytrzyma próby, będzie wydalony od 13 stycznia 1893; zresztą wydalają ze służby kolejowej nawet tych, którzy doskonale umieją po rosyjsku.

Kronika.

Kraków, 19 listopada

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek.

Od Administracyi. Zwracamy uwagę Szan. Prenumeratorów, że dziennik wydawany bywa o godz 6, że przeto wcześniejsze przysyłanie służących naraża ich tylko na stratę czasu. Tymczasem już od godz. 5 wyczekują posłańcy codziennie w przedpokoju ekspedycyi na otrzymanie dziennika i trwa to przeszło godzinę czasu daremnie.

Inspektor szkolny p. Dr. Samolewicz kończy obecnie wizytacyę gimnazyum św. Anny i rozpocznie w przyszłym tygodniu wizytacyę nowo otwartego gimnazyum w Podgórzu.

Małżonka namiestnika hr. Badeniowa z córką wczoraj wieczorem odjechała do Wiednia

Dyrektor poczt, radca dworu Seferowicz, dziś rano odjechał do Lwowa

Zamiast wieńca na trumnę ś. p Kazimierza Ulanowskiego, auskultanta sądowego, złożyli pp. urzędnicy sądu krakowskiego kwotę 44 złr. 30 ct., jako jałmużnę dla Schronisk miejskich, obsługiwanych przez Braci i Siostry III zakonu św Franciszka.

Stypendya cesarskie. Na przedstawienie Wydziału krajowego cesarz nadał trzy opróżnione stypendya, każde po 1000 złr z fundacyi gal. Wydziału krajowego im. „Cesarza Franciszka Józefa I" na rok szkolny 1892/3: dr. Marcelemu Chlamtaczowi ze Lwowa, na dalsze kształcenie się w prawie prywatnem w Berlinie; artyście malarzowi Włodzimierzowi Przerwa-Tetmajerowi z Krakowa na dalsze kształcenie się w swym zawodzie w Rzymie: oraz technikowi Józefowi Klimondzie ze Lwowa, na dalsze kształcenie się w alektrotechnice i budowie machin.

Zmarli. W Wielkiej Kopanicy (Chorwacya) zmarł 12 bm. wzór kapłana i patryoty chorwackiego, Aleksander Tomić. Urodzony 24 października 1841 roku w Pożedze, po odbyciu tamże i w Zagrzebiu szkół średnich, studyował filozofię i teologię w Diakowie, gdzie też 1864 r. sam otrzymał posadę profesora dziejów chorwackich, wówczas stworzoną. Po 14 latach profesury, a 15 kapłaństwa, poświęcił się pracy nad ludem, usunąwszy się 1879 r. na probostwo w Wielkiej Kopanicy, gdzie żywot ruchliwy zakończył. Głównie pracował piórem, a pisma, jak *Slawonac, Wienac, Nasze gore list*, pełne są jego przekładów powieści polskich, czeskich, ruskich i francuskich. Macierz chorwacka wydała była piękny przekład jego pióra „Kolibra" Kraszewskiego. Płacze go cała Chorwacya i my winniśmy mu wspomnienie za zapoznanie Słowian południowych z naszem piśmiennictwem. Cześć jego pamięci.

Schronisko Lubomirskich. Namiestnik jako kurator fundacyi ks. Lubomirskiego dla osieroconych chłopców, prowadzi rokowanie o zakupno gruntów od właścicielki Olszy hr. Potockiej na rozszerzenie zakładu tak, aby oprócz ogrodów i placów do zabawy były grunta dla ćwiczeń chłopców w ogrodnictwie, pszczelnictwie, rolnictwie, chowie bydła domowego, w końcu i rybołostwie.

Koncert kompozytorski Zygmunta Noskowskiego, urządzany przez Towarzystwo muzyczne, odbędzie się w poniedziałek dnia 28 bm. Bilety dla członków po cenie 1 złr. za krzesło, 30 ct. za wstęp wydawać będzie od poniedziałku kancelarya Towarzystwa (plac Szczepański l. 3, codziennie od 12 do 1 i od 5 do 6), dla osób, do Towarzystwa nienależących po cenach 2 złr. za krzesło, 60 ct. za wstęp księgarnia S. A Krzyżanowskiego.

Z teatru. P. Mieczysław Frenkel, artysta teatrów warszawskich, były artysta sceny krakowskiej i ulubieniec tutejszej publiczności, wystąpi kilkakrotnie na naszej scenie w swoich najlepszych rolach, — pierwszy raz grać będzie we wtorek w komedyi Zygmunta Przybylskiego p. t. „Dwór w Władkowicach" w roli Bąbeckiego.

Ślub. Dzisiaj przed południem pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Stanisławą Paluszyńską, córką p. Rozalii z Orzechowskich i ś p. Józefa, małż. Paluszyńskich, b. właścicieli dóbr ziemskich, a p. dr. Kazimierzem Ożogiem, sekretarzem kolei państwowych w Krakowie.

Urzędowa „Gazeta Lwowska" jest organem konsekwentnym. Donosiliśmy, iż w piśmie tem w przededniu obchodzonego w Krakowie jubileuszu artysty malarza profesora szkoły sztuk pięknych p. Leopolda Loeflera, *Gazeta Lwowska* zamieściła wiadomość, iż artysta ten cierpiał i zmarł w Wiedniu. Błąd nie był znów tak strasznym, aby go naprawić nie można odwołaniem. Zresztą przez przyjaciół artysty za dobrą wróżbę najdłuższego życia poczytano to przedwczesne pogrzebanie prof. Loeflera. — Tymczasem *Gazeta Lwowska* przez tydzień cały nietylko nie raczyła przyznać się do swojej pomyłki, lecz o obchodzie jubileuszowym, na cześć artysty urządzanym, ani słówkiem dotąd nie wspomniała. W ten sposób czytelnicy urzędowego organu mają obowiązek wierzyć, iż profesor Loefler nie żyje.

Zapytujemy, czy to jest właściwem i godnem urzędowego pisma spełnieniem dziennikarskiego obowiązku?

Z powodu prześladowania religijnego w Rosyi poszukują miejsca: 1) Stelmach zdolny z żoną i synem. 2) Kowal młody, bezżenny. 3) Praktykant jednoroczny ślusarstwa i elektrotechniki. 4) Wdowa 40 lat wieku, z porządnego domu, jako gospodyni, lub do towarzystwa przy starszej albo chorej osobie. — Zgłoszenia wprost do mnie: Kraków, plac Maryacki l. 7. *Ks. St. Załęski.*

Ruch budowlany w Krakowie z powodu sprzyjającej pory, trwa jakby wśród lata, dość wspomnieć, iż na ulicy Biskupiej kończą budowę dwóch trzechpiętrowych kamienic, z których każda wzrosła dopiero do wysokości 2 piętr, w ulicy Starowiślnej, Dietla i Długiej rozpoczęto krycie dachów, tak samo w ulicy Siemiradzkiego, rozpoczęto krycie dachów nad magazynami obrony krajowej. Korzysta z tego ruchu fundusz miejski w dochodach akcyzowych i z myta rogatkowego.

Zmiana własności. Dobra Stanowce Dolne i Górne, w powiecie starożynieckim, jeden z najpiękniejszych majątków na Bukowinie, posiadający około 5.300 morgów obszaru (w tem przeszło 3.000 morgów starych, wysokopiennych lasów), z gorzelnią fabryczną i fabryką drożdży prasowanych, przeszły na własność hr. Klemensa Dzieduszyckiego, właściciela dóbr i posła na Sejm galicyjski. Dobra te niegdyś własność rodziny Hormuzakich, później Luttingerów, były przez ostatnich lat 10 w posiadaniu rodziny Thenenów, którzy sprzedali je hr. Dzieduszyckiemu za 560 000 złr.

Wieś Stróże w Sandeckiem przeszła na własność budowniczego p. Miarczyńskiego.

Nowa Czytelnia. Staraniem Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie założoną została Czytelnia ludowa w Krzywczy nad Sanem. Uroczyste otwarcie jej nastąpiło dnia 6 bm. W dniu tym zebrało się przeszło 90 osób z miasteczka Krzywczy i z okolicznych wiosek. Po treściwej przemowie ks kanonika Biegańskiego, zachęcającej do korzystania z czytelni, zabrał głos p. Jan Zacharyasiewicz, powieściopisarz, który na tle zdarzenia z czasów króla Stefana Batorego w barwnych słowach wykazał pożytek książki i zbawienne skutki, płynące z nauki. Potem nauczyciel Markowski oznajmił, że każdej niedzieli po południu będzie pożyczał książki do domu, od czasu do czasu zaś będą urządzane odczyty w sali szkolnej bądź to z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, bądź też z historyi polskiej, lub nauk przyrodniczych.

Czytelnia jest dobrze zaopatrzoną, posiada bowiem oprócz kilkudziesięciu książek, pochodzących z darów prywatnych, jeszcze 167 dziełek dobrowej treści, przesłanych przez Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie. Przy otwarciu czytelni rozpożyczono przeszło ośmdziesiąt książeczek.

Krzywda urzędników kolei państwowych w Galicyi. Następujące zestawienie cyfr wykazuje bardzo dobitnie, jakiej krzywdy doznają nasi urzędnicy kolei państwowych w porównaniu z urzędnikami w innych okręgach kolei państwowych, a mianowicie w prowincyach niemieckich i czesko-morawskich. Oto cyfry awansów z r. 1892: W X klasie awansowało w styczniu ogółem 46, a w Galicyi 9, w lipcu zaś ogółem 63, a w Galicyi tylko 18. W IX klasie awansowało w styczniu ogółem 100, a w Galicyi 20, w lipcu zaś ogółem 68, a w Galicyi 21. — W VIII klasie awansowało w styczniu ogółem 32, a w Galicyi 6, w lipcu zaś ogółem 52, a w Galicyi 8. W VII klasie awansowało w styczniu ogółem 29, a w Galicyi 7, w lipcu zaś ogółem 34, a w Galicyi tylko 4. Szczególnie rażącą jest różnica w klasie VIII i VII Przestrzeń wszystkich kolei skarbowych w Przedlitawii wynosi 7986 kilometrów, na Galicyę przypada 2844 klm, a zatem więcej, niż jedna trzecia część.

Trzymając się tego stosunku powinno było awansować w Galicyi urzędników X klasy (500—800 złu.) nie 27, ale przynajmniej 40, IX klasy (900 do 1200 złr.) nie 41, 60, VIII klasy (1300—1500 złr.) nie 14, ale 30, w VII klasie zaś (1600—2000 złr.) nie 11, ale 23.

Z Wieliczki. Dnia 29 listopada b. r. o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali Rady powiatowej w Wieliczce XXXIX. Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego. Porządek dzienny obejmuje: Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. Udzielenie do wiadomości zgromadzenia nadeszłych pism. Przyjęcie do Towarzystwa nowych członków czynnych Sprawozdanie wydziału o założeniu w okręgu Towarzystwa dwóch nowych fabryk rurek drenowych, ref. M. Dydyński. Wnioski wydziału w sprawie popierania sadownictwa, ref. Fink. Wnioski samoistne i praktyczne kwestye gospodarcze. — Z powodu zapowiedzianego na tenże sam dzień nabożeństwa żałobnego za poległych w wojnie r. 1831, początek zgromadzenia naznaczono na godzinę 11.

Wadowice, 17 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Dzisiaj o godz. $10^{1}/_{2}$ przed południem wybuchł pożar w realności p. Antoniego Niklibozca przy ulicy Gimnazyalnej, w stajni, na której spłonął tylko dach papą kryty. Bydła sztuk 10, koni para i trzoda chlewna zostały wyprowadzone przez straż ogniową, która spiesznie przybyła na miejsce z 2 sikawkami, 2 beczkowozami, w liczbie 20 członków — i jej to zawdzięczyć należy szybkie zlokalizowanie pożaru, który byłby przybrał daleko większe rozmiary, zwłaszcza że o parę metrów znajdują się budynki piętrowe i wiele innych. Z powodu zupełnego braku wody w tej realności jak i innych, musiano aż ze rzeczki Choczeński, w oddaleniu 300 metrów, ciągnąć wodę sikawkami. W niespełna godzinę zlokalizowano zupełnie pożar, którego przyczyną była zła konstrukcya kuchenki obok stajni. Na miejscu pożaru był dr Jan Iwański, burmistrz miasta i bardzo gorliwie zajmował się obroną.

W sprawie zjazdu b. uczniów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego. W nr. 262 *N. Reformy* z dnia 15 listopada b. r. zaszła pomyłka w druku w odezwie komitetu zjazdu byłych uczniów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego. Sekretarz tego komitetu mieszka w Wielkich Oczach, a nie w Wielkich Drogach, więc żądane zgłoszenia do tego pierwszego miejsca z dopiskiem „przez Radymno" nadezłać należy.

Z Czerniowiec. Kierownictwo sądu krajowego w Czerniowcach, po skonie ś. p. Martynowicza jak donosi *Gazeta Polska*, powierzonem zostało tymczasowo radcy wyższego sądu kraj. p. Winnickiemu.

Z Warszawy. Staraniem grona dziennikarzy i literatów na mogile ś. p. Włodzimierza Stebelskiego stanie wkrótce nagrobek. Będzie to kamień, ozdobiony symbolami pisarskiemi, z odpowiednim na płycie napisem.

Handel rybami. Z Wiednia donoszą: Bieda i ciągła zwyżka cen mięsa zaczyna nareszcie zwracać uwagę na tę okoliczność, że Austrya, mająca Adryę i rybne rzeki, wcale niema zorganizowanego handlu rybami i wszelkiemi *frutti di mare*, które gdzieindziej są zdrowym i tanim pokarmem dla ogółu, a tutaj należą do zbytków. Węgry i Czechy, po części Galicya, mają obfite gospodarstwa rybne; z Tryestu i Hamburga mogą okręty i koleje dowozić dwa razy dziennie ryby, gdyby były urządzone wagony lodowe. W Niemczech inaczej: w Hamburgu i Gestemünde odbywają się olbrzymie, *en gros*, aukcye produktów morza i rzek i rozchodzą się wszędzie. W Austryi ani produkcya, ani handel nie jest zorganizowany. Wiedeńki nie mają też zgoła wyobrażenia o przyrządzaniu ryb, zwłaszcza morskich, którym trzeba odejmować posmak tranowy, jak stawowym posmak błotny. Londyn spożywa dziennie 3 miliony cetnarów ryb morskich. W Niemczech ryby są jednym z głównych pokarmów we wszelkich zakładach cywilnych i wojskowych, nawet w więzieniach. Kolej Great North Scotlant ma ciągle w ruchu 200 wagonów rybnych; taki sam ruch jest na liniach Karlskrone-Sztokholm; Holandya do-

Najtańszy i najwygodniej urządzony

„HOTEL IMPERIAL"

w Krakowie
ulica Zwierzyniecka, L. 6.
Pokoje od **60 cnt.** do **3 złr.** za dobę.
W hotelu znajdują się: 2727 1 6
Łazienki z wannami marmurowemi, tuszami, bielizną i mydłem po **60 ct.**
Największa, wzorowo urządzona i odnowiona
Łaźnia parowa.
Według wszel. wymogów nowoczes. urządzony
Zakład wodoleczniczy
funkcyonujący tak w lecie jak w zimie, oraz **pensyonat** dla zamiejscowych leczących się.

Ekspedytor poczt.-telegraf.

b. feldwebel pułku kolejowo-telegraficznego, poszukuje natychmiast miejsca. Warunki najskromniejsze. — Adres: „**Vincent", Kraków (dworzec)** poste restante. 272

Kälbermagen

kauft zu höchsten Cassapreisen
Leopold Samel
2724 1 **Teplitz** (Böhmen)

Sklep chrześciański

na Nowej Wsi Narodowej
pod Krakowem
otwarty **d. 15 listopada w domu Pajączkowskiego, L. 13,** posiada na składzie 2726 1 0
wszelkie artykuły domowe i gospodarskie.
Zaopatrując się w Związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie
sklep chrześciański
sprzedaje towary najlepszej jakości po cenach niższych niż gdziekolwiekindziej.

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy 2718 1 6
Podarek na Boże Narodzenie
(pamiątka po zmarłych!)
Urządzony w r. 1879.
Portrety naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.
Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Harmonie

trwałe, dobre w tonie i po przystępnych cenach.
Harmonia, 1 rzędowa, 10 klapek, po złr. 2.80, 3.80, 5.60, 7.60.
Harmonia, 2 rzędowa, 19 klapek, po złr. 7.70, 11.80 do 17.80.
Harmonia, 3 rzędowa, 31 klapek, po złr. 18, 23, 33 do 48 złr.
Chrom. harmonia z 44 klapk. złr. 47.
" " z 49 klapk. złr 64.
Organowa lub **orkiestrowa harmonia** od 32 do 64 złr.
Harmonia fortepian., 37 klap. 110 złr.
Cenniki darmo i opłatnie. Wszelkie **muzykalia** po umiarkowanych cenach.
Wzory taktów do najnowszych **muzykaliów** będą gratis przesyłane. 2674 1 4
Skład instrumentów muzycznych oraz handel muzykaliów
M. SCHUBERT, WIEN, XVIII., Schulgasse 22.

Kraków ul. Karmelicka, L. 1

Nowo otworzona

CUKIERNIA

na sposób warszawski
urządzona prawdziwie postępowo, wyrabia
ciasta i cukry
oraz wszelkie zamówienia w zakres cukiernictwa wchodzące **zdrowo, świeżo i tanio** (nietylko w ogłoszeniu lecz w rzeczywistości).
Polecając się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, spodziewam się, że wkrótce uzyskam zupełne Jej uznanie
Z głębokiem poważaniem
K. Kraiński,
2710 2 4 cukiernik z Warszawy.
Kraków, ul. Karmelicka, L. 1. — Kraków, ul. Karmelicka, L. 1.
Kraków ulica Karmelicka, L. 1.

Pasy do maszyn

podwójne i pojedyncze, również **rzemyki** do takowych, **jak najlepszej jakości, po najniższych cenach,** poleca
Jan Kleczeński
rymarz, 2655 2 0
ulica Szpitalna, L. 32,
vis á vis nowego teatru.

Proszę czytać!

Przy zbliżającym się sezonie polecam powszechnie znane swe wyroby 2691 3 3
sań i saneczek, powozów, ekwipaży itp.
upraszając o łaskawe wczesne zamówienia, które wyłącznie przyjmuje mój **Główny skład powozów i sań w Podgórzu** przy Krakowie (dom Wgo Franciszka Albina przy ulicy **Rękawka, L. 159**). Cenniki wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. Z poważaniem
J. Weigl, c. k. dostawca nadworny.

Świeże

zające, sarny, bażanty, kuropatwy, kwiczoły

po niezwykle tanich cenach poleca 2725 1 10

Zwraca się uwagę P. T. oszczędnych Gospodyń, że **pieczeń zajęcza tańsza** od wołowiny.

Codziennie świeży wyborny **pasztet z dziczyzny** po złr. 1.60. **Gorące przekąski z dziczyzny przy bufecie.** Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Karol Knoreck i Spółka

Pierwszy handel dziczyzny, win, wódek i towarów kolonialnych.

Sarga przez władzę sanitarną badany

KALODONT

(piękność zębów) jest uznany jako niezbędny środek do **czyszczenia zębów.**

Należy się **strzedz** przed w podobnem opakowaniu bez wartości **naśladownictwami!**
Najlepsza ochrona przed niebezpieczeństwem zarazy.
Dowody uznania najwyższych sfer dołącza się do każdego kawałka.

Sarga KALODONT — ma silny zapach orzeźwiający i jest bardzo praktyczny w podróżach.

Sarga KALODONT — ma w kraju i zagranicą wielkie powodzenie.

Sarga KALODONT — jest, z powodu praktycznego opakowania, taniości i czystości, w używaniu zarówno **na dworach panujących, u szlachty, jak i w domach każdego obywatela.**

Sarga KALODONT

Sarga KALODONT — można nabyć w aptekach, składach aptecznych i kosmetykow itp.

Sarga KALODONT — Cena 35 centów.

2697 1 10

Ze względu na zwyczaj dawania

podarunków w Boże Narodzenie

wydałem najnowszy, bogato ozdobiony cennik zegarków na rok 1893 i rozsyłam takowy darmo i opłacony.

Wsparty długoletnią dobrą sławą i zaufaniem z rokiem każdym zwiększającej się liczby odbiorców, pozwalam sobie zwrócić uwagę na nadzwyczaj zniżone ceny fabryczne. Pomimo zdumiewającej taniości są moje zegary ze znaną dokładnością wykonane, daję też zupełną 3-letnią gwarancyę za dokładny i regularny chód. Setki powtórnych zamówień dowodzą, jak mi zależy na zupełnem zaufaniu moich odbiorców.

Szwajcarski niklowy remontoir, I jakości, 6 rubinów	zł	5.—
Prawdziwy srebrny cylinder remontoir, pięknie grawirowany, silnie zbudowany	złr.	7.50
Prawdziwy srebrny anker remontoir, z podwójną kopertą, wszystkie koperty srebrne silne, 15 rubinów, werk niklowy	złr.	11.75
14 karat. złoty damski remontoir, 10 rubinów, I jakości werk, z etui	złr.	14.—
Niklowy budzik 2 złr. 75 ct., I jakości marki Junghanns	złr.	3.25
Paryski gabinetowy zegar, do nakręcania co 8 dni, francuski wyrób	złr.	3.75

Skład łańcuszków do zegarków, złotych i srebrnych towarów po oryg. cenach fabr.

L. Herrmann, Wien, I., Wildpretmarkt, Nr. 8,
zawodowy zegarmistrz od r. 1876 2721 1 3

Herbata z Brodów!

ЧАЙ КИТАЙСКІЙ

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 2020 28 104
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr.	1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr.	2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr.	3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza	złr	1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr.	9.50

Herbata z Brodów!

Majątek ziemski

lasowy, $1/4$ mili od stacyi kolejowej, w Rzeszowskiem położony **zaraz do sprzedania. Pola ornego 398 m., łąk 192 m., pastwisk 48 m., lasu sosnowego 2592 morgów.** Z czego **437 m. starodrzewia.**

Bliższa wiadomość **w kancelaryi adwokata dra Steczkowskiego we Lwowie, ul. Kościuszki L. 2.** 2703 2 2

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje
wkładki oszczędności
i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po $4\frac{1}{2}$%. 1043 31 52

Wiktor Czaplicki

jubiler

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 25,
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn i Fabrykę wyrobów złotych i srebrnych
oraz przyjmuje **wszelkie obstalunki i reperacye,** wykonywuje takowe jak najstaranniej, punktualnie po jak najniższych cenach.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje lub przyjmuje w zamian.
Srebro stołowe na składzie.
2652 2 4

Wielki wybór biżuteryj patryotycznych.

Richterowskie zabawki: Męczydusza,

krzyżyk, zadania łukowe, łamigłówka, Pitagoras itd. podają teraz więcej rozrywki, jak przedtem, ponieważ **nowe zeszyty** zawierają także zadania do **dwóch zabawek** odrazu. **Prawdziwe tylko z marką kotwica,** Cena 35 ct. za sztukę.

Wiele tysięcy rodziców wyraziło się z wszelkiem uznaniem o **wysokiem wychowawczem** znaczeniu **sławnych Richterowskich**

kotwicznych skrzynek budowlanych;

nie masz lepszej i bardziej zajmującej zabawki dla dzieci i dorosłych! One są **najlepszym** i z powodu trwałości

najtańszym podarkiem na Gwiazdkę

dla małych i starszych dzieci. Bliższe szczegóły o skrzynkach budowlanych i o powyżej wymienionych zabawkach dla ćwiczenia cierpliwości można znaleść w **nowym cenniku,** zawierającym **wspaniałe budowle.** Cennik ten powinniby sobie jak najprędzej sprowadzić wszyscy rodzice, ażeby mogli zawczasu dla swych dzieci wybrać **rzeczywiście doskonały podarunek.** Wszystkie budowlane skrzynki **bez** fabryczne marki **kotwicy** są to zwyczajne, a jako dopełnienia zupełnie **bezwartościowe naśladowania,** należy więc żądać i przyjmować

jedynie kotwiczne skrzynki budowlane Richtera,

które jak dawniej, tak i teraz, pozostają na niedościgniętej wyżynie; **dostać je można we wszystkich lepszych handlach zabawkami** po cenie od 35 centów do 5 złr. i wyżej 2632 4 11

F. Ad. Richter & Cie,
pierwsza austro-węg. ces. i kr. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych,
Wiedeń, I., ul. Nibelungen, 4.
Rudolfstadt, Olten, Rotterdam, London E. C., New York.

Taniej niż gdzieindziej, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosyi.

Herbata rosyjska

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od $1/8$—$1/1$ funta, w 9 gatunkach doborowych, po cenie od 2 do 6 złr. za funt. 2547 12 0

firmy światowej
Wogau i Spółka w Moskwie.
Główny skład dla Krakowa i Galicyi **Adolf Salomon,** ul. Krupnicza, L. 10.

KAROL CZAPLICKI

JUBILER

w Krakowie, plac Maryacki, I,
„pod Murzynami"
poleca Szan. Publiczności swój
Magazyn i Fabrykę
WYROBÓW 2176 11 0
SREBRNYCH i ZŁOTYCH
odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem.
Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.
Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

W 100-letnią rocznicę Targowicy

wyszło dziełko p. t.

Otchłań.

O domowych i zewnętrznych wrogach, to jest o tegoczesnych Targowiczanach, sprzymierzonych z Polakożercami, przypomina
Hejnał. (St. Buszczyński.)
Nakładem księgarni S. Barańskiego.
Dostać można w tejże księgarni: ul. Floryańska, L. 29, w Krakowie.
Cena 1 złr. 2560 5 6
Treść: Trucizny. — Diagnoza. — Wyrok śmierci. — Co robić?

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga
Plato v. Reussnera:

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku **w 3-ch miesiącach,** po angielsku **w 24-lekcyach.** Cena Metody niemieckiej niższy kurs 80 cnt., wyższy kurs 2 złr. 10 ct. — Komplet (kurs niższy i wyższy razem) 2 złr. 60 cnt. — **Metoda angielska:** z wymową 90 cnt. **Najlepsze Elementarze polsko-niemieckie:** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami: 47, 28 i 14 cent. — **Elementarz polski** z 20—40 wzorkami pisma, rysunkami i rycinami (obrazkami), razem **340 figur,** tudzież z wskazówkami pedagogicznemi, oprawny po 35 i 28 cnt., broszurowany po 20, 14 i 7 cnt. — **Obrazki do nauki poglądowej,** w 5 językach, tj. sztychy i kolorowane, po 56 cnt zeszyt, obejmujący 100 do 150 figur. **Powiastki polsko-niemieckie** 28 cnt. Powieść **Ali-Baba i 40 zbójców** 20 cnt — Powieść **Myśliwi Gemz** 14 cnt. 2537 5 12

Główny skład
w księgarni G. Gebethnera i Sp.
w Krakowie.

BIURO

Stowarzyszenia Nauczycielek
w Krakowie
które podejmuje się pośrednictwa w umieszczaniu: nauczycielek prywatnych, guwernantek i bon, **przeniesione zostało** z d. 15 października 1892 r. do lokalu Stowarzyszenia przy **ul. św. Tomasza, L. 8, I piętro.** — Kierownictwo Biura objęła p. **Beaupré.** — Godziny urzędowe: codziennie od godz. 10 do 1, prócz niedziel i świąt. 2497 6 12

N. STINGL'A
wiedeńskie

SUCHARKI

uznane jako najlepsze do herbaty, wina i lodów.
Można je przechowywać (utrzymując sucho) przez całe miesiące bez utraty dobroci i przyjemnego smaku i z tego powodu są godne polecenia dla każdego domu.
Cierpiącym na żołądek przez lekarzy zalecane.
Za przysłaniem 40 cnt. wysyła się także opłatnie pudełko na próbę. 2280 10 20
N. Stingl & Neffe
Wien, II., Circusgasse, 36. Poczta 2.
Znakomity chleb Grahama.

Przeciwko cholerze

poleca uprzejmie podpisana firma swój znany z dobroci
Francuski Cognac
„Societe Girondine".
Cena za paczkę z 12 flaszek „*** Stern" (à $7/10$ litra) 56 złr., za $1/2$ paczki 6 flasz. 19 złr., za $1/4$ paczki 3 flaszki 10 złr.
Herbata Ceylon złr. 3.20 za funt, **Rum Kingsten** złr. 3.45 za litr w opakowaniu po 6 flaszek litr, lub w gąsiorkach po 5 litrów. **Ziołowy likier Kleina: „Kwiat tarzański", „Specialität"** za flaszkę litrową złr 1.30. **Śliwowica „stara"** za butelkę litr. złr 1.20. **Wino Malaga i Madeira** za flaszkę $7/10$ litra złr. 1.90. **Wino szampańskie „Carte blanche"** po złr 4.50 za flaszkę. **Wino szampańskie Jockey Club** do złr. .50 za flaszkę. **Sillerie Grand mousseux** po 2 złr. 80 ct. za flaszkę. 2204 30 0
Na żądanie wysyła się illustrowane cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia niżej 30 złr. wysyła się za pobraniem pocztowem, nad 0 złr. połowa za pobraniem, a połowa po miesiącu.
Joh. Adam Klein, Opawa.
Dom handlowy.

Czerwone wino z Erlau

można dostać u nadfizyka komitatowego Dra Pawła Daniłowicza w Erlau.
Najmniejsza ilość 1 hektolitr.
Od 1 stycznia 1893 także 56 litrów. Cena za litr 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.
Przy zamówieniach żąda się nadesłania połowy ceny t. j. 50%. 2701 2 20
Za czyste naturalne gatunki wina poręcza się.

Kanarki szlachetne śpiewaki z **Harzu,** z najlepszych gniazd. Hodowla i wysyłka poręczona. Cenniki z podaniem wysokości skali głosu, sposobem obchodzenia się i żywienia darmo i opłatnie przez **W. Heering w St. Andreasberg I/H. Schulstrasse, 427, Provinz Hannover.** 2620 3 10

Wyborne szynki

bez kolan, po **85 złr. za 100 kilo** franco, wysyła
Antoni Kasztelnik
fabrykant wyrobów masarsk.
w Żywcu. 2714 2